

Murray Rothbard

Autor: **Roger W. Garrison**

Źródło: auburn.edu

Tłumaczenie: **Mateusz Benedyk**

W późnych latach 60. w ogóle nie interesowałem się austriacką szkołą ekonomii — ani też ekonomią w ogóle. Nie słyszałem wtedy także o Murrayu Rothbardzie i nie wyobrażałem sobie, że to właśnie on wciągnie mnie w wir wydarzeń znanych dziś jako „odrodzenie austriackiej szkoły ekonomii”. Studiowałem inżynierię elektryczną, ale spodziewana kariera w tym obszarze nie zmaterializowała się — powodem były wydarzenia w Azji Południowo-Wschodniej i przymusowy pobór do wojska. Pobyt w wojsku uniemożliwił mi realizację moich celów i tym samym uświadomił mi, jak ważne jest, żeby jakiś cel mieć. Służąc w wojsku, miałem sporo czasu na lekturę i — jak wielu wówczas — zacząłem czytać powieści i eseje filozoficzne Ayn Rand.

Obiektywizm to silne lekarstwo zwłaszcza dla takich jak ja — którzy unikali na uczelni zajęć z nauk społecznych, widząc oczywiste braki w rozumowaniach i ich strukturze. *Kapitalizm. Nieznany ideał* Rand miał strukturę i solidne rozumowanie, wyjaśniał też moralne podwaliny wolnego społeczeństwa. Ekonomiści szkoły austriackiej wymienieni w książce jako poleceni autorzy pokazywali, co stoi — lub powinno stać — na podwalinach stworzonych przez Rand. Ekonomia w wydaniu austriackim urzeka umysły inżynierów: podstawowe założenia, twierdzenia przypominające prawa, jednoznaczne wnioski — wszystko zakorzenione w logice i dające się odnieść do świata, jaki znamy. Rand umieściła autorów godnych lektury w kolejności alfabetycznej. Patrząc dziś na pożółkłe wydanie zakupione ponad ćwierć wieku temu i zauważam staranne znaki, które stawiałem przy każdej przeczytanej pozycji: Benjamin Anderson, Lawrence Fertig, Henry Hazlitt i Ludwig von Mises. Chociaż moja niedoskonała pamięć podpowiadała mi, że także książki Murraya Rothbarda były na tej liście, to dziś widzę, że jednak ich tam nie było. Rothbard publikował już jednak od dobrych kilku lat i przez pewien czas był członkiem najbliższego otoczenia Rand, więc każdy dociekliwy czytelnik wkrótce trafił też na jego książki.

Dzięki wypożyczalni międzybibliotecznej przeczytałem *Wielki Kryzys w Ameryce*. Przedstawienie boomu i załamania w wydaniu Rothbarda wydało mi się bardzo przekonujące, zwłaszcza w obliczu ogromnego kontrastu między punktem widzenia austriaków a punktem widzenia „wykształconej” opinii publicznej. Wykorzystując monopol na kreację pieniądza, rząd mógł doprowadzić do sztucznego potaniaenia kredytu i wywołać ekspansję gospodarczą, która jednak musiała się nieuchronnie załamać. Polityki mające stabilizować gospodarkę i prowadzić do jej rozwoju wywoływały niestabilność i upadek. W późniejszych latach, kiedy odkryłem, jak bardzo inne szkoły ekonomii partaczą wyjaśnienie cykli koniunkturalnych, ta wczesna książka Rothbarda stała się dla mnie jeszcze bardziej ważna.

Kiedy na początku lat 70. ja i wielu moich kolegów pożegnaliśmy się z armią, rynek inżynierów był mocno zapchany. Popularną opcją było wtedy uzyskanie dyplomu MBA, jednak ja wybrałem dyplom z ekonomii, sądząc (błędnie), że dyplom magistra będzie tak samo ceniony na rynku, a zajęcia będą bardziej interesujące. Rozpocząłem naukę na Uniwersytecie Missouri w Kansas City. Na zajęciach z makroekonomii serwowano nam monotonną dietę keynesowskiej analizy w konwencjonalnej formie: przecinających się krzywych, które razem determinują równowagową stopę procentową i dochód w gospodarce. Czas poświęcony na naukę wprawnego poruszania się po tym świecie wykresów zdawał się wzbudzać silną potrzebę obrony keynesowskich poglądów tak wśród studentów, jak i profesorów.

W 1972 roku rozpocząłem tworzenie austriackiej odpowiedzi na keynesowskie wykresy. *Ekonomia wolnego rynku* Rothbarda była dla mnie podstawowym źródłem. Udało mi się w końcu zebrać razem wykresy zapożyczone od lub zainspirowane przez Rothbarda, Misesa, Hayeka, Böhm-Bawerka i Wicksella i pokazać, jak tworzą one spójną opowieść o boomie i kryzysie. Praca zatytułowana *Austrian Macroeconomics: A Diagrammatical Exposition* stała się częściową podstawą do zaliczenia przeze mnie kursu makroekonomii. Mój profesor, zwolennik instytucjonalizmu w tradycji Thorsteina Veblena i Clarence’a Ayresa, wysoko ocenił pracę, ale przyznał się, że nie przeanalizował mojej graficznej prezentacji, ani że nie znał myśli austriackiej. Ku memu zaskoczeniu zaproponował także, że zorganizuje mi możliwość

przedstawienia pracy na spotkaniu Midwest Economic Association w Chicago w kwietniu 1973 r.

Z powodu namów profesora zgodziłem się pojechać do Chicago. Wkrótce zorientowałem się jednak, że ani on ani nikt inny nie jest w stanie zaoferować mi krytycznej oceny mojej pracy. Nikt w ogóle nie przeczytał dokładnie mojej pracy. A ja miałem przedstawić ją zawodowym ekonomistom w kwietniu! Wpadłem na pomysł, żeby wysłać kopię pracy Murrayowi Rothbardowi. Może chociaż on odpowiedziałby wnikliwie na moje tezy i dodał mi nieco pewności siebie przed występem w Chicago lub zachęcił do porzucenia myśli o prezentacji.

Mniej więcej tydzień po tym, jak wysłałem moją pracę, odebrałem telefon od Joey Rothbard. Przedstawiła się bardzo przyjemnym głosem i powiedziała, że jej mąż chciałby ze mną porozmawiać. Czekałem na mocno profesorski głos w słuchawce, lecz zamiast niego usłyszałem głos przepełniony radością i zaraźliwym rechem, dodający niepochlebne uwagi o współczesnych uniwersyteckich programach ekonomii. Rothbardowi wyraźnie spodobała się moja praca — uważał, że było to pokonanie keynesistów na ich własnym podwórku. „Czy wybierasz się w najbliższym czasie do Nowego Jorku?” — zapytał. Chociaż wcale nie miałem takich planów, to ogłosiłem, że: „Będę tam w czasie przerwy wiosennej”. Wtedy Rothbard zaprosił mnie na kolację i dyskusję o mojej pracy.

Goście na kolacjach u Rothbardów są traktowani jak wyjątkowi ludzie. Zaserwowano mi wspaniałą kolację w wyjątkowo gościnnej atmosferze wypełnionego książkami apartamentu Rothbardów na Upper-West Side. Po kolacji przybyło więcej gości: Walter Block, Walter Grinder i William Stewart, którzy wnikliwie przeczytali wcześniej moją pracę. Nastąpiła ożywiona dyskusja, głównie pozytywna, z licznymi trafnymi sugestiami co do zmian i ewentualnych rozwinięć artykułu. Spisywałem notatki na marginesie mojej własnej kopii. Wieczór minął szybko i zacząłem martwić się o to, by nie nadużyć gościnności zbyt długą wizytą. Zdawało się jednak, że nikt nie zauważa późnej pory. Gdy zbliżała się północ zacząłem pakować moje notatki i dziękować Rothbardom za niezapomniany wieczór. Gospodarz i inni goście wydawali się zdumieni, jeśli nie wręcz obrażeni moimi krokami w stronę drzwi. Nie wiedziałem, że Murray był nieuleczalnym nocnym markiem. Dla niego wieczór dopiero się rozpoczął i mieliśmy przed sobą jeszcze wiele dyskusji o historii, metodologii i nieco ploteczek o ludziach w austro-libertariańskim świątku. Wydaje mi się, że

pozwolono mi wyjść około czwartej nad ranem z jednoczesnym (przyjętym) zaproszeniem na zajęcia następnego dnia w Brooklyn Polytechnic Institute, gdzie Murray uczył ekonomii studentów inżynierii, i do Laissez-Faire Books, gdzie Rothbard miał rozdawać autografy do właśnie wydanej książki *O nową wolność*. Cały wieczór okazał się ważnym krokiem w moim zawodowym rozwoju. Ale tego dnia wydarzyło się coś jeszcze, co miało dla mnie szczególne znaczenie. W trakcie jednego wieczoru Murray Rothbard, którego imię oznaczało ważną postać w ekonomii, historii i filozofii, stał się dla mnie po prostu „Murrayem”.

Prezentacja w Chicago okazała się nic nieznaczącym wydarzeniem, co, jak nauczyłem się z biegiem czasu, jest typowe dla spotkań zawodowych ekonomistów. Rozczarowanie jednak szybko minęło, bo Murray zaprosił mnie na trwającą tydzień konferencję na temat dwudziestowiecznej historii gospodarki USA organizowanej pod egidą Institute for Humane Studies latem na Cornell University. Murray i Forrest McDonald mieli prowadzić przez tydzień wykłady, głównie dla studentów historii. Okazało się, że byłem jednym z nielicznych studentów ekonomii wśród uczestników. Pod koniec tygodnia Murray poprosił mnie, bym przedstawił moje wykresy na popołudniowym, nieformalnym spotkaniu. Niepotrzebnie zgodziłem się na to. Jako że słuchacze byli historykami, to chciałem najpierw przedstawić im standardowe keynesowskie graficzne przedstawienie modelu gospodarki (co zwykle zajmuje cały semestr w czasie licencjackich studiów ekonomicznych), a potem jako kontrprzykład pokazać moje opracowanie austriackiego modelu. Jak można się było spodziewać, prezentacja okazała się katastrofą. Wśród dość skonsternowanych słuchaczy znalazła się jedna ekonomistka, która co chwila mnie krytykowała. Wybaczyłem jednak Murrayowi, że poprosił mnie o to wystąpienie, a wkrótce zacząłem doceniać krytykę wspomnianej ekonomistki. Należą jej się podziękowania, a nie przebaczenie.

Chociaż tydzień w Cornell był sam w sobie satysfakcjonujący, to najbardziej na nim skorzystałem w inny sposób — zacząłem dostawać zaproszenia na kolejne konferencje poświęcone austriackiej szkole ekonomii. Rok później (1974) odbyła się konferencja w South Royalton, znana powszechnie jako początek odrodzenia austriaków. Tam Murray do spółki z Israelem Kirznerem i Ludwigiem Lachmannem przedstawili ciekawe wykłady dotyczące metody, teorii i polityki, opublikowane później jako *The Foundations of Modern Austrian*

Economics pod redakcją Eda Dolana. Henry Hazlitt i Bill Hutt wnieśli wiele cennych uwag do dyskusji. Na bankiecie otwierającym konferencję był także Milton Friedman. Jego sławna uwaga, że „nie ma ekonomii austriackiej — jest tylko dobra ekonomia i zła ekonomia” niechcący dość mocno wzburzyła uczestników. Lista słuchaczy, z których większość spotkała się po raz pierwszy w życiu, wygląda dziś jak przegląd najważniejszych nazwisk w austriackiej ekonomii: Armentano, Block, Ebeling, High, Lavoie, Moss, O'Driscoll, Rizzo, Salerno, Shenoy, Vaughn. Jednym z celów konferencji było przekonanie Lachmanna, że istnieje na tyle duże zainteresowanie szkołą austriacką, by uzasadnić przerwanie przezeń swoistej emerytury i powrót do nauczania na New York University. Konferencja udowodniła, że zainteresowanie istnieje i Lachmann wkrótce ponownie zaczął wykładać na NYU.

F.A. Hayek dołączył do grona wykładowców na dwóch kolejnych konferencjach, które odbyły się rok po roku. W 1975 r. austriacy spotkali się na University of Hartford w Connecticut, a w 1976 r. w Anglii na zamku Windsor. Na obu konferencjach zaprezentowano i dyskutowano nad artykułami uczestników konferencji w South Royalton. Artykuły z zamku Windsor, w tym moja najnowsza wersja „Diagrammatical Exposition”, ukazały się jako *New Directions in Austrian Economics* pod redakcją Lou Spadaro. Te wyjątkowe trzy lata z kolejnymi austriackimi konferencjami, wymyślonymi w dużej mierze przez Murraya, świetnie wpisały się w moje lata na programie doktoranckim University of Virginia, szkole, którą wybrałem dzięki rekomendacji Murraya.

Mogę z pewnością powiedzieć, że wpływ Murraya na moją karierę był tak ogromny, że po prostu nie wiem, gdzie dziś bym był i co bym robił, gdyby nie jego porady. Znałem Murraya przez ostatnie 22 lata jego życia. Sięgając myślami wstecz, zdaję sobie sprawę, że, gdy pierwszy raz jadłem kolację z nim i Joey, był młodszy niż ja dziś. Jednak ze względu na reputację wydawał mi się wtedy Starym Mistrzem — mając większy dorobek w swojej młodości niż większość z nas osiągnie przez całe długie życie. Od tamtego wieczora jego wpływ, tak za sprawą osobistych kontaktów, jak i jego twórczości, znacznie wzrósł. Murray ma wielkie zasługi w tym, że w latach po konferencji w South Royalton widzieliśmy stały rozwój austriackiej szkoły ekonomii na uniwersytetach tak w USA, jak i zagranicą. Od 1976 prawie każdego roku organizowane są kursy z ekonomii austriackiej — w Newark, Oakland, Boulder, Milwaukee, Auburn, Palo Alto,

Claremont — organizowane najpierw przez Institute for Humane Studies, a potem przez Ludwig von Mises Institute. W tym roku taki kurs — pod nazwą Mises University — odbędzie się w Auburn i zapowiada się jako szczególnie ważne wydarzenie. Kilkudziesięciu wykładowców zaprezentuje wykłady na różnorakie tematy związane z ekonomią, historią i filozofią, a całość zostanie poświęcona pamięci Murraya Rothbarda.

Czy austriacka szkoła ekonomii może przetrwać bez Murraya? Tak, może, przetrwa i będzie się rozwijać. Chociaż jego śmierć pozostawiła nas z dojmującym uczuciem straty, to widzimy jego życie jako uosobienie poświęcenia i celu. Jego spuścizna zapewni nam mądrość i wiarę do dalszej walki.